

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Polska Ludowa nie zamierza rezygnować ze swej suwerenności na rzecz Watykanu

Oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej

Watykan powziął ostatnio uchwałę zawierającą groźbę ekskomunikacji za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych lub sprzyjanie im. Uchwała ta za wiera groźbę represji religijnych w stosunku do wielu milionów ludzi wierzących, chłopów, robotników inteligentów, którzy zgodnie ze swym sumieniem społecznym i narodowym budują Polskę Ludową, opartą na zasadach sprawiedliwości społecznej.

Uchwała Watykanu nie ma nic wspólnego z troską o wiarę i wolność praktyk religijnych, które w Polsce są w pełni respektowane i zabezpieczone. Wprost przeciwnie — jest ona brutalnym pogwałceniem uczuć religijnych ludzi wierzących. Stanowi ona nadużycie autorytetu Kościoła dla celów nie mających nic wspólnego z religią. Uchwała ta grozi bowiem stosowaniem represji religijnych za poglądy polityczne oraz działalność społeczną, polityczną i państwową, niemającą w szczególności obszarnikom i kapitałom i ich zagranicznym opiekunom.

Siłą kierowniczą odrodzonego państwa polskiego jest partia robotnicza i sprzymierzone z nią inne stronnictwa demokratyczne. Kto usiłuje dyskryminować kogokolwiek za przynależność do partii robotniczej lub jej popieranie, ten godzi w państwo ludowe.

Uchwała watykańska jest wyzwaniem pod adresem ruchu robotniczo-chłopskiego, który zawsze był solą w oku reakcji. Uchwała watykańska jest skierowana przeciwko tym, którzy dźwiga na sobie główny ciężar walki z faszystowskim zdżyczeniem w imię wolności i niepodległości narodu, przeciwko tym, ofiarom i bohaterom, których zawdzięcza należy ocalenie kultury ludzkiej i cywilizacji od zagłady.

Natomiast — jak powszechnie wiadomo — właśnie w stosunku do faszystów i hitlerystów, który dopuścił się najkrwawszych zbrodni w dziejach ludzkości, Watykan zachował postawę pełną wyrozumiałości i tolerancji, w istocie zaś wręcz mu sprzyjał. Dla

go uchwała ta budzić musi tym większe oburzenie.

Uchwała watykańska, podobnie jak pakt atlantycki i inne akty agresji politycznej, powstała za sprawą tych samych ośrodków imperialistycznych, które na skutek swej chciwości, zachłanności i chęci podboju całego świata szykują grunt dla rozpętania nowej pożogi wojennej, zaś przeciw Polsce znów podsycają, zwłaszcza w Niemczech, najgorsze instynkty agresywne i rewizjonistyczne. Wyomownym tego świadectwem było ostatnie niemieckie przemówienie papieża.

Przemówienie to było jednym z ogóln polityki Watykanu, którego celem skaptowania sobie niemieckich nacjonalistów wymierzona jest przeciw naszej granicy na Odrze i Nysie, przeciw naszym Ziemiom Odzyskanym, okupionym bezmiarem wiekowiekowych cierpień narodu polskiego w jego zmaganiach z germanizacją, ziemiom zroszonym w ostatniej wojnie obficie krwią żołnierza radzieckiego i polskiego.

W parze z intrygami antypolskimi na arenie międzynarodowej idzie wzmożenie przez wrogie czynniki wysiłków sabotażowych w kraju, które zmierzają do niszczenia dorobku, pomnażanego przez naród polski z zapalem, budzącym podziw całego świata. Aby przeszkodzić w tej wielkiej pracy wrogie Polsce czynniki usiłują wywołać zamęt i rozbić jedność narodu. To też uchwała watykańska przez olbrzymią większość wierzących i przez całą światłą opinię publiczną w Europie uznana została za zamach na wolność sumienia i za próbę wznowienia mrocznych tradycji średniowiecznych walk władzy papieskiej przeciw władzy państwowej, walk hierarchii kościelnej przeciw państwu, które tak smutną odegrały rolę w historii Polski.

Wspomniana uchwała nie jest więc niczym innym niż nowa, awanturzysta próba zastraszenia wierzących, celem przeciwstawienia ich władzy ludowej i państwu, próba wtrącania się Watykanu do wewnętrznych spraw polskich, aktem agresji przeciw państwu polskiemu.

Władze państwowe oczekują, że cała światła część duchowieństwa polskiego zajmie w tej sprawie stanowisko patriotyczne, zgodne z godnością narodową i interesem państwa.

Uchwała watykańska koliduje z obowiązującym w Polsce porządkiem prawnym, to też nie może ona być w Polsce ani rozpowszechniana ani wykonywana.

Księża i inne osoby duchowne wszelkich szczebli winni kierować się obowiązującym ustawodawstwem polskim, zwłaszcza przy wykonywaniu funkcji natu-

ry publicznej, w żadnym zaś razie nie mogą wykonywać dyrektyw zagranicznych ośrodków dyspocyjnych, sprzecznych z polskim ustawodawstwem i z polską racją stanu.

Patriotyczne i lojalne wobec państwa duchowieństwo korzystać będzie przy wykonywaniu swych obowiązków duszpasterskich z pełnej opieki prawnej i przyjaznego stosunku władz państwowych. Władze państwowe strzec będą poszanowania uczuć religijnych wierzących i swobody wykonywania praktyk religijnych, nie dopuszczając w tym za kresie do żadnej dyskryminacji. Równocześnie władze państwowe będą z całą surowością prawa ścigać wszelkie wystąpienia, które grożą zakłóceniem porządku publicznego lub zmierzają do osłabienia ustroju demokracji ludowej, wywalczonego wysiłkiem ludu pracującego i państwa ludowego, stojącego na straży niepodległości oraz praw i zdobyczy ludzkiej pracy.

Nie ulega wątpliwości, że wszyscy ludzie pracy poprą wysiłki zmierzające do takiego uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem, które gwarantując pełną wolność religii zabezpieczy pełną suwerenność państwa ludowego i nienaruszalność uprawnień władzy ludowej.

Nie ulega wątpliwości, że olbrzymia większość ludności nie ścierpi wicherzeń, które usiłują wykorzystać uczucia religijne ludzi wierzących dla celów polityki imperialistów i podlegaczy wojennych, które usiłują zakłócić naszą wielką, codzienną, twórczą pracę dla dobra Polski.

Dnia 26 lipca br. minister Administracji Publicznej Władysław Wolski przyjął sekretarza Episkopatu ks. biskupa Z. Choromańskiego i wręczył mu tekst oświadczenia Rządu R. P. w sprawie groźby ekskomunikacji, ogłoszonej przez Watykan.

Jednocześnie minister Wolski zakomunikował ks. bisk. Z. Choromańskiemu, że Rząd przyjął propozycję Episkopatu, by rozpocząć rozmowy komisyjne między Rządem a Episkopatem, zmierzające do uregulowania wzajemnych stosunków.

Młodzież polska z Francji przybyła do Szczecina

SZCZECIN (PAP). Do Szczecina przybyła grupa 1.200 dzieci i młodzieży polskiej z Francji. Są to dzieci robotników i górników, zatrudnionych na kopalniach francuskich. Wszystkie dzieci mówią po polsku, choć niektóre z nich urodziły się we Francji.

Na dworcu w Turzynie dzieci zo-

Watykan przeciw wolności sumienia

W niedzielę 17 bm. papież wygłosił do katolików niemieckich pełne serdecznych akcentów przemówienie w języku niemieckim podnoszące pod niebiosa ich bogobojność, miłość bliźniego i mocną jak granit wiarę. W przemówieniu tym papież uzalał się gorzko nad „apokaliptycznym“ losem Berlina i wezwał do wzmożenia antypolskiej kampanii rewizjonistycznej.

Cztery dni przed wygłoszeniem swego przemówienia papież ogłosił uchwałę zawierającą groźbę dyskryminacji religijnych w stosunku do katolików wyznających demokratyczne przekonania polityczne i zgodnie z tymi przekonaniem pracujących dla dobra swego narodu i swego państwa. Oświadczenie rządu polskiego w sprawie ostatniej uchwały Watykanu nie zestawia tych dwóch faktów. Zestawienie takie robi jednak każdy patriota polski i zestawienie takie pomoże nam w zrozumieniu w całej pełni sensu i znaczenia oświadczenia rządowego.

Czym kieruje się Watykan grożąc dyskryminacjami religijnymi katolikom wyznającym takie poglądy polityczne jakiego dyktuje im ich sumienie? Czy chęcią obrony wolności wiary i praktyk religijnych? Nie! Wolności wiary i kultu religijnego w naszym kraju nikt nie zagraża, a rząd nasz wielokrotnie oświadczał i czynami swymi co dzień stwierdza, że szanuje tę wolność i nie zamierza jej bynajmniej uszczuplać. Wiedzą o tym ludzie wierzący w Polsce i wie o tym również Watykan! Uchwała watykańska ma też zupełnie inne cele na oku. Jest ona próbą nadużycia autorytetu Kościoła dla celów politycznych, nie wspólnego nie mających z religią. Jak słusznie stwierdza oświadczenie rządowe, jest ona brutalnym pogwałceniem uczuć religijnych ludzi wierzących.

Siłą kierowniczą naszego państwa ludowego jest partia robotnicza i sprzymierzone z nią stronnictwa demokratyczne. Grożąc dyskryminacjami religijnymi członkom partii robotniczej lub osobom jej sprzyjającym, Watykan chce ugodzić w Ludowe Państwo Polskie, w Rzeczpospolitą wywalczoną krwią ludzi pracy i odbudowującą się ich trudem. Uchwała watykańska jest wyzwaniem pod adresem ruchu robotniczo-chłopskiego. Watykan nigdy nie powiedział złego słowa faszystom i mordercom hitlerowskim. Mussoliniego uważał Watykan za „człowieka opatrności“, a dla Hitlera nie znalazł nigdy słowa potępienia. Ale dla Polaków, którzy walczyli z faszystami, dla tych, którzy krew przelewali w walce o wolność narodu i którzy dziś utrwalają swą pracą wolność Rzeczypospolitej, dla tych Watykan znajduje słowa groźby!

Watykan tak postępuje nie od dziś. Watykan zawsze tak postępował w naszej historii. Oto co pisze o polityce Watykanu konserwatywny uczonej historii literatury polskiej i profesor uniwersytetu krakowskiego — Ignacy Chrzanowski: „Tych, którzy w życiu politycznym nikczemnie i cynicznie gwałcą ideał miłości chrześcijańskiej, uciskając na przykład całe narody, nie wyklina Kościół. I nie tylko nie wyklina ale czasami — to jest historyczne — chwali i nagradza. Pius VI nazwał jednego z największych łotrów jakich oglądało słońce, Fryderyka Wielkiego — „bohaterem“, „wzorem panującym“, „zaszczytem wieków“, a nie tak dawno jeszcze, kiedy Leon XIII obdarzył orderem i to orderem Chrystusa kogo — Bismarcka, to znaczy tego którego plityka była jedną wielką zbrodnią, jedną wielką negacją nauki chrześcijańskiej“.

(ciąg dalszy na str. 2)

Walka robotników portowych w Anglii budzi podziw robotników całego świata

PARYŻ (PAP). W związku z aresztowaniem i wysiedleniem przez rząd brytyjski delegacji międzynarodowej unii związków zawodowych marynarzy i robotników portowych — komitet administracyjny unii wydał odezwę, w której m. in. czytamy: „Akcja londyńskich robotników portowych to wspaniały przykład międzynarodowej solidarności związku kowej, zasługujący na podziw i aprobatę ruchu związkowego na całym świecie. Lokaut londyński podkreśla znaczenie i konieczność jedności marynarzy i robotników portowych w łonie międzynarodowej unii związków zawodowych i SFZZ“.

W dalszym ciągu odezwa stwierdza, że aresztowanie przedstawicieli międzynarodowej unii robotniczej przez rząd brytyjski dowodzi jedności tego rządu z przedsiębiorcami i wzywa robotników portowych i marynarzy do składania protestów we wszystkich portach świata i wysyłania rezolucji oraz delegacji do brytyjskich ambasad i konsulatów.

Plenum Woj. Zarządu ZSCh obraduje

W dniu wczorajszym w Lublinie obradowało rozszerzone Plenum Zarządu Wojewódzkiego Zw. Sam. Chłopskiej. Na program zebrania złożyły się referaty: prezesa ZSCh Golińskiego „Bieżące zadania kulturalno-oświatowe ZSCh“, ob. Passady „Zadania ZSCh na odcinku «zrzeszeń branżowych»“, i referat ob. Zborowskiego „Bieżące zadania organizacyjne“.

O przebiegu wczorajszego obrad napiszemy w numerze jutrzejszym.

TURNIEJ

- Sonety
- Ody
- Ballady
- Dziady
- Pan Tadeusz
- Księgi Pielgrzymstwa
- Literatura Słowiańska

MICKIEWICZOWSKI

Bitwa o Raszyn została wygrana

„W dniu 24 lipca Prezydent R.P. Bolesław Bierut dokonał otwarcia nowej 200-KW stacji nadawczej w Raszynie. Dzień ten otworzył nowy okres w dziejach polskiej radiofonii — okres rozbudowy. Nowa radiostacja dzięki masztowi wysokiemu na 335 mtr gwarantuje najlepszy od biór na terenie całej Polski, nawet na najślabszy aparat”. Tyle mówi krótki, urzędowy komunikat. Te krótkie zdania kryją jakże wielką treść. Mówią one o jeszcze jednej wygranej bitwie, o szalonym wysiłku, który zakończył się zwycięstwem pracy i woli polskiego robotnika i inżyniera.

Wysokość masztu, przewyższająca o 30 m wieżę Eifla i jego specjalna budowa sprawiły, że konstrukcja ta jest pierwszą tego rodzaju w dziejach światowej radiofonii.

Twórcami projektu masztu są polscy inżynierowie — Jerzy Koziołek i Cezary Lubieński. Poszczególne elementy konstrukcji zostały wykonane w polskich hutach.

W krótkich zdaniach nie sposób zmieścić ogromu tych prac i napięcia umysłów techników i inżynierów. Nie sposób też opisać zmudnych prób i długiego procesu produkcji po raz pierwszy w Polsce wykonywanych przez polski przemysł ceramiczny, ogromnych — 2,5-tonowych izolatorów. Dotychczas produkowano je wyłącznie w Stanach Zjednoczonych. Amerykanie nie chcieli jednak sprzedać Raszynie izolatorów. Izolatory wykonane zostały w polskich hutach.

Prostownik dla stacji nadawczej miał dostarczyć przemysł angielski. Terminu nie dotrzymano. Ma on nadejść dopiero we... wrześniu. Twórcy Raszyna postanowili oddać do użytku radiostację 22 lipca 1... prostownik został wykonany przez polskich techników.

Czas trwania montażu masztu obliczono na 100 dni. Trwał jednak tylko 66 dni. Robotnicy „Mostostalu” postanowili wzmocnić wysiłek i oddać maszt stacji w dniu Święta Odrodzenia. Dotrzyli słowa. Był go 20 lipca. Dotrzyli słowa — 66 dniami pracy gorączkowej, zaciekłej walki o każdą minutę, zmaganie się z nieustannymi i nie raz dokuczliwymi trudnościami.

W zwycięstwie bardzo poważny udział posiada Partia. Dzięki opiece Komitetu Wojewódzkiego PZPR dostarczona na czas część konstrukcji ze Śląska, robotnicy otrzymali ochronne ubrania. Partia otoczyła całą pracę jak najdalej idącą opieką, stwarzając wszystkie możliwe warunki, aby wykonać na czas zobowiązania.

Przez pierwszy miesiąc pracowano na dwie zmiany. Dzień w dzień majster Kowalczyk i robotnicy jego grupy, kładli kaski ochronne, odpasywali się liną bezpieczeństwa i pleli się na górę. Początkowo droga po żelaznej drabinie trwała pół godziny, potem w miarę wzrostu wysokości — trzy kwadransy. Gdy pogoda nie dopisywała, pracowali w zimnej, wilgotnej mgie, na porywistym wietrze. Wtedy metalowe uchwyty stają się wilgotne i oślizgłe, mgła przenika przez kombinizony, nieustanne napięcie nerwowe ścisła głowę żelazną obręczą zmęczenia. Maszt chwile się nieprzyjemnie.

Grupa majstra Masonia montowała izolatory. Na wysokości 280 mtr robotnik przeskakiwał w powietrzu z jednego jarzma na drugie, aby połączyć ze sobą dwa izolatory.

Jak zawsze, gdy jakąś robotę robi się po raz pierwszy, napotymano na ciągłe, nieprzewidziane trudności. Kilkumilimetrowa niedokładność w montowaniu uchwytów sprawiała, że praca utykała w miejscu. Powstały przerwy wtedy, gdy walczo no o każdą minutę, gdy praca „tych na dole” — grupy majstra Parketnego i majstra Serwatko — musiała iść jak w zegarku, by na czas dostarczyć pracującym na górę elementów konstrukcji izolatorów, by nie opóźnić ich pracy.

Po skończeniu zmiany robotnik

miał tylko jedno pragnienie — zmienić przemoczone ubranie, wypać się i odpocząć.

Na sen jednak nie było wiele czasu. 22 lipca zbliżał się szybko. Zobowiązanie musiałoby być dotrzymane. W nocy z 4 na 5 lipca na zebraniu załogi, postanowiono pracować na trzy zmiany. Od tego dnia zamiast 8 mtr masztu, przybywało dziennie — 20 metrów. Mimo gorączkowej pracy, nie było pewności czy maszt zostanie na czas ukończony. Na przekór robotnikom nie dopisywała pogoda — było wietrzno i wilgotno, maszt do połowy tonął w chmurach. I wtedy robotnicy z grupy Kowalczyka postanowili: „nie zejdziemy na dół, póki nie skończymy montażu”. Weszli na górę 17

lipca w południe, a zeszli na dół w poniedziałek o godzinie 18. Pracowali bez przerwy 29 godzin, na wysokości 305 mtr., aby zmontować ostatni rząd izolatorów. Skończyli.

A grupa majstra Masonia pracująca nieprzerwanie 20 godzin na wysokości 315 mtr, zmontowała ostatnie 20 metrów masztu.

Robotnicy „Mostostalu” i pracownicy transportu Polskiego Radia, którzy dobrowolnie zaoflarowali swą pomoc, dotrzyli słowa. Maszt jest gotowy.

Majster Mason znalazł się pomiędzy 104 osobami spośród załogi budowy masztu, oznaczonych za swą pracę i wysiłek. Otrzymał Złoty Krzyż Zasługi. Majster Leopold Parketny, inżynierowie: Lubieński, Koziołek i Rabęcki, zostali odznaczeni orderem Sztandaru Pracy.

Należą oni do najbardziej zasłużonych, ale bohaterami wielkiego zwycięstwa pracy są wszyscy — cała 260-osobowa załoga „Mostostalu” i personel techniczny Polskiego Radia. Dzięki ich pracy fale największej polskiej radiostacji dotrą do najdalej położonych części kraju, do dalekich wsi szczytów górskich, do Rzeszowa i na Mazury głośząc postęp niosący szerokim masom nowe, wielkie zdobycze i osiągnięcia społeczne, kulturalne i gospodarcze.

K. Niedzielska



Watykan przeciw wolności sumienia

(Dokończenie ze str. 1)

Jeżeli jednak dziś Watykan wzmacnia swą politykę gróźb wobec patriotów polskich budujących swą ludową ojczyznę — to nie dzieje się to bez przyczyny. Polityka watykańska jest ogniwem w łańcuchu działania sił które chcą przywrócenia wspaniałej władzy kapitalistów i obszarników na całym świecie i które chcą ściągnąć na świat nową wojnę. Czyż można uważać za przypadek że w miesiąc po zakończeniu konferencji paryskiej która przyniosła pewne odprężenie sytuacji międzynarodowej — papież wezwał Niemców do wzmocnienia kampanii rewizjonistycznej skierowanej przeciw naszym granicom i przeciw pokojowi? Lub że groźby Watykanu przyszyły w tym czasie gdy toczyły się debaty w sprawie paktu atlantyckiego przeciw któremu katolicy we Francji i Włoszech walczą wraz ze wszystkimi mi ludźmi pracy, jako z narzędziem agresji i wojny? Nie! Watykan prowadzi politykę przemysłową. Istotą jej jest — jeśli chodzi o Polskę — rozbijanie jedności naszego narodu. Narzędziem jej jest uzurpowanie sobie prawa kontrolowania myśli ludzkiej, deptanie wolności sumienia i podciąganie przekonań politycznych ludzi wierzących pod papieski strychulec.

Watykan chce znowu rozciągnąć swą władzę nad państwem. Rzym podejmował takie próby niejednokrotnie już w naszych dziejach. Wyniki ich zawsze były zgubne dla Polski, którą zawsze przynoszono w ofierze politycznym celom Watykanu. Watykan chce nas dziś znowu

wtrącić w te mroczne czasy. W tym celu usiłuje on zastraszyć wierzących, zastraszenie takie jest mu bowiem potrzebne dla dokonania aktu agresji przeciw państwu polskiemu i jego obywatelom.

Plany Watykanu pozbawione są wszelkich podstaw moralnych i prawnych i nie mają żadnych szans powodzenia. Nawet dogmaty wiary katolickiej nie dają papieżowi prawa wtrącania się do spraw polityki państwowej i do dyktowania wierzącym jakie mają wyznawać zasady polityczne. A państwo nasze nie pozwoli grozić swym obywatelom represjami religijnymi za to tylko że zgodnie z nakazami patriotyzmu i sumienia służą Polsce Ludowej i pracują dla Polski. Antyludowe i antypaństwowe uchwały Watykanu nie mają i nie mogą mieć w Polsce mocy obowiązującej. Życie społeczne i polityczne w Polsce regulują tylko polskie przepisy prawne a nie obce wskazania. Polska bowiem jest państwem suwerennym i nie zamierza bynajmniej zrezygnować ze swej suwerenności na rzecz Watykanu.

Uchwała Watykanu jest wyrazem usiłowania wywołania w Polsce zamętu. Władze państwowe a wraz z nimi patriotyczna opinia polska oczekują, że cała światła część duchowieństwa polskiego zajmie w tej sprawie stanowisko patriotyczne, zgodne z godnością narodową i interesem państwowym. Oświadczenie rządowe stwierdza że „patriotyczne i lojalne wobec państwa duchowieństwo korzystać będzie przy wykonywaniu swych obowiązków duszpasterskich z pełnej opieki prawnej i

Dzień marynarki wojennej Związku Radzieckiego

MOSKWA, (PAP). — Święteczny wygląd przybrały parki Moskwy w dniu Święta Marynarki Wojennej ZSRR. Aleje i place były ozdobione flagami Marynarki Wojennej, obrazami i transparentami mówiącymi o potęgze Marynarki Wojennej państwa radzieckiego, o bohaterkich czynach marynarzy radzieckich w latach drugiej wojny światowej.

Walki partyzanckie w pldn. Korei

SEOUL (Telepress). — Partyzanci południowej Korei rozszerzyli swój teren działania i wzmocnili swe szeregi napływającym ochotkami. W czasie walki został całkowicie pobity pułk amerykańskiego rządu marionetkowego i oddział policji. Grupa powstańców zajęła miasto okręgowe Santzen.

Korespondent wojenny „New York Times” podaje, że dni rządu południowo - koreańskiego są policzone.

Wyzwolone Chiny budują nowe życie

PEKIN, (PAP). — Z różnych miast wyzwolonych Chin napływają wiadomości o coraz to większej normalizacji życia społeczno-gospodarczego.

W Pekinie odbyła się konferencja ogólna - chińskiej federacji związków zawodowych dla omówienia pilnych spraw organizacyjnych. W konferencji wzięło udział 237 delegatów. Wiceprzewodniczący federacji Li-Lisan stwierdził,

że głównym zadaniem konferencji jest utworzenie drogi do zorganizowania wszystkich robotników chińskich w przeciągu jednego roku. Dowódca armii ludowej Czu-Teh podkreślił, że w warunkach nowego ustroju demokratycznego związku zawodowe jako organizacja klasy pracującej powinny dbać przede wszystkim o podniesienie produkcji. Klasa robotnicza w nowych Chinach — oświadczył Czu-Teh — została wyzwolona politycznie i jest działającą kierowniczą siłą w kraju.

Również w Pekinie odbyły się inauguracyjne zebrania ogólnochińskich związków pracowników literatury i pracowników teatru. Z Hankou donoszą, że odbudowano tam całkowicie komunikację i przemysł. Uruchomiono m. in. 14 przedsiębiorstw nacjonalizowanych w tym elektrownie, kopalnie węgla, stocznie oraz cementownie, zakłady budowy maszyn, fabryki tytoniowe i włókiennicze. Władze ludowe przyznały również kredyty na uruchomienie różnych przedsiębiorstw prywatnych.

W SEWASTOPOLU

W dniu Marynarki Wojennej odbyła się w Sewastopolu rewia Marynarki. Tysiące mieszkańców Sewastopola przyglądało się z brzegu morza temu wspaniałemu widowisku. Po zakończeniu rewii odbyły się zawody pływackie. Niezapomniane wrażenie wywarł masowy spływ gwiazdzystych marynarzy, w którym wzięło udział 6.000 pływaków. Na bulwarach i placach Sewastopola odbyły się zabawy ludowe.

przyjaznego stosunku władz państwowych. Władze państwowe strzec będą poszanowania uczuć religijnych wierzących i swobody wykonywania praktyk religijnych, nie dopuszczając w tym zakresie do żadnej dyskryminacji”. Ale jest rzeczą jasną że władze państwowe nie pozwolą na wystąpienia grożące zakłóceniem porządku publicznego i zmierzające do osłabienia naszego państwa.

Przed przeszło stu laty Juliusz Słowacki pisał z bólem i gorącością o Kordianie, który przyniósł papieżowi „świętą relikwię” — garść ziemi przestęknętej krwią Polaków poległych w walce o wolność. Kordian usłyszał wówczas od papieża nietylko że „na podbitych Polaków pierwszy kłątę rzuce”, ale i następujące słowa:

...a niechaj wasz naród wygubi w sobie ogniów jakoblińskich zaród niech się weźmie psalterza — i radeł i sochy.

Kordian mógł odpowiedzieć na te słowa tylko rzuceniem na wiatr przyniesionej przez siebie relikwii. Kordian był bezsilny. Rząd Polski Ludowej i patriotyczna opinia polska nie są bezsilne. „Nie ulega wątpliwości — stwierdza oświadczenie rządowe — że wszyscy ludzie pracy poprą wysiłki zmierzające do takiego uregulowania stosunków między państwem i kościołem, które gwarantują pełną wolność religii, zabezpieczają pełną suwerenność państwa ludowego i nienaruszalność uprawnień władzy ludowej”.

Do powrotu średniowiecza w naszym kraju nie dopuścimy.

W okregu Taiyun ciężki przemysł wykonał z pewną nadwyżką plan produkcji na czerwiec, dzięki sprawnemu zarządowi wystarczającym dostawom surowców i podwyższeniu łanu zatrudnienia o 1/3. Największa w północnych Chinach stalownia przekroczyła plan w niektórych działach produkcji o 30 proc.

Rozwija się doskonale eksportuj z północnych Chin. Władze ludowe popierają chów drobiu, zachęcając wieśniaków do stosowania nowoczesnych metod.

Władze ludowe popierają chów drobiu, zachęcając wieśniaków do stosowania nowoczesnych metod.

Schacht — denunciatorem

BERLIN, (Telepress). — Były doradca finansowy Hitlera, Hjalmar Schacht, oświadczył wczoraj, że „nie przypominam sobie” nazwiska Hansa Beera, który wezwał ostatnio parlament Dolnej Saksonii do osądzenia Schachta za to, że zadenuncjował go do gestapo.

Schacht określony został ostatnio przez amerykańskiego zarządcę wojakowego, generała Haysa, jako „człowiek, który może mieć dostęp do najwyższych stanowisk w zachodnich Niemczech”.

Chłopi z Chotyłowa mają dość

»cudownego« odnawiania się obrazów

Duża część białskiego społeczeństwa zgromadziła się w niedzielę na placu pośrodku miasta. Ludzie byli odświętnie ubrani. Twarze mieli uśmiechnięte. Zabawy, które nie odbyły się z powodu złej pogody 22, przełożone zostały na niedzielę. Na podjum zbudowanym z desek tańczyły barwne pary. Barrierki oblegali przyglądający się. Na ulicach wyczuwać można było beztroski, radosny nastrój. Nawet melodie, które z radiowęzła płynęły inne, z megafonu kawiarenki inne, i z drewnianego podjum inne, nie psuły zabawy.

Ale i ci, którzy się bawili i ci, którzy pracowali, to nie byli jeszcze wszyscy z Białej. Byli jeszcze inni. Trochę dalej od rynku na Woli.

Na Woli stoją 3 stare krzyże. Krzyże stoją już dawno. Przechodnie nie zwracali na nie nigdy specjalnej uwagi. Przechodzili uchylając kapelusza lub kreśląc szybko znak krzyża. Przeszedłbym koło nich może i ja nie zatrzymując się, gdyby nie kilkunastu ludzi zebranych na małym placu. Ludzie przeważnie stali, obserwując coś na krzyżach. Z początku nie mogłem dostrzec. Mały bowiem obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej za wypukłym szkłem, zlewał się prawie z barwą krzyża. Pod cieniami kopuły obok stojącego drzewa, zauważyłem jeszcze po chwili drugi obrazek większy też Matki Boskiej Częstochowskiej.

Z grupy ludzi doleciał mnie szeptały tyle razy już słyszany — mruga — oczy jej chodzą, jasnieje. Zrozumiałem. Spuszczając katedrałnych nastrojów w Lublinie, potem z gminy Piszczac, Tucznia, Jastków.

Stałem w gronie kilku osób. Rozmawialiśmy o „cudzie”. Starszy wieśniak twierdził, że na niego Matka Boska nie mrugnęła ani razu, wie natomiast jak to powstało.

Otóż, w sobotę w południe, żona Palucha stwierdziła jakoby obrazek się zmienił — wyjaśniał. Mąż nic nie widział, ale dla świętej zgody przyznał po chwili, że obraz nie tylko pojaśniał, ale nawet zamrugał. Poparta mężowskim autorytetem Paluchowa z przejęciem godnym lepszej sprawy, opowiedziała o rzekomej zmianie obrazu sąsiadce Hordyjewiczowej.

Suktek? Oczywiście i Hordyjewiczowej zamrugał.

Tyle opowiadał wieśniak. Może by coś jeszcze dodał, gdyby nie wtrącała się do rozmowy starsza kobieta.

— Prawda... prawda... wierzcie mi że mruga — powtórzyła. U nas w Chotyłowie to samo się dzieje. Dużo cudów. Obrazy jaśnieją. A ile ludzi!... Kobięcina złapała się za głowę. — Tylko — mówiła już ciszej — podobno nie pozwolą na zbierawiska... Milicja...

Kobiety m'ęskie w m'ęskim

Zarząd LK w Zamościu postawił sobie jako zadanie, w ramach III etapu współzawodnictwa pracy, nawiązania jak najściślejszego kontaktu z wsią, zbliżenia kobiety miejskiej do wiejskiej. W związku z tym obecnie pracujące kobiety misją Zamościa wyjeżdżają do poszczególnych gmin by pomagać kobietom wiejskim przy pracy rolnej.

W Chotyłowie byłem przed paru dniami. Zaintrygowany jednak opowiadaniem mieszkanki Chotyłowa o narastaniu cudownych nastrójów pojechałem jeszcze raz. I co zobaczyłem?

Pustki. Puste nawet okna z po wybijanymi szybami. Puste ogrody z wydeptaną trawą i warzywami. Połamane krzewy, rozbite szafy. Słyszałem o wypadkach kradzieży. Spustoszenia dokonali sami miejscowi, ściągając plotkę. Tam, gdzie przed paru dniami obserwowałem kobiety i chłopów oglądających tłumnie obrazy, ziało zniszczeniem i pustką.

Zaden z wieśniaków nie starał się mnie przekonać o rzekomym „cudzie”. Obrazki, które do niedawna wisiały na ścianach domów, pochowali z powrotem do kufrów,

na strychy. Ani w jednym domu w Chotyłowie nie spostrzegano już cudownego odnowienia obrazów. Ci, u których miały miejsce wspomniane wypadki zaczęły najgorliwiej zwalczać plotkę. Chłopi ujęli za kije i kłonicę. Kto się jeszcze pokazał, aby oglądać obraz, przemówili do niego kijami.

— Do pracy — wołali. Jeśli chcecie iśćcie niszczyć własne gospodarstwa.

Leczy się też w szpitalu białskim kobieta pokaleczona w tłumie pod katedrą lubelską. Ale ze stali jeszcze ludzie, którzy nie mogą się pogodzić z takim szybkim zgonem legendy o cudownych zmianach obrazów. Starają się organizować cuda w innych miejscowościach, coraz częściej jednak bez efektu.

444 tysięcy sztuk świń zakontraktuje w roku 1950 województwo lubelskie

Gdy przed kilkoma miesiącami Sejm RP uchwalił tzw. akcję „H” mającą na celu rozpoczęcie planowej hodowli bydła, oznaczało to m. in. uregulowanie sytuacji na rynku mięsnym i tłuszczowym. Planowy skup trzody chlewnej poprzez zakontraktowanie miał doprowadzić do usunięcia niedoborów mięsnych występujących szczególnie ostro w okręgach przemysłowych. Tak też staje się w miarę realizacji zaprojektowanej akcji.

Przypatrzmy się wynikom akcji „H” na naszym województwie. We dług planów państwowych województwo lubelskie miało zakontraktować 97.500 sztuk trzody chlewnej do 30 czerwca br. Ilość tą znacznie przewyższono kontraktując 183.761 sztuk co stanowi 188,4 proc. planu.

Bezrolni i drobni rolnicy otrzymali przy kontrakcji na hodowlę trzody chlewnej bezzwrotne pożyczki w ogólnej wysokości 110.349.595 zł. Na zakup prosiąt otrzymali rolnicy naszego województwa kredyty na łączną sumę 105.750.000 zł. Ci którzy odstawili świnię do dnia 30 czerwca br. otrzymali premie na łączną sumę 40.760.000 zł.

Zgodnie z warunkami akcji „H” rolnicy chowający świnię otrzymali ulgi w podatku gruntowym o łącznej wysokości 21.377.210 zł. To wszystko świadczy dobitnie o korzyściach dla rolnika, płynących z racji zakontraktowania. A trzeba jeszcze wspomnieć, że Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wypłacił hodowcom za padłą trzodę chlewną (która była ubezpieczona) odszkodowania w wysokości ogólnej ponad 2 ml. zł.

Przytoczone cyfry świadczą o olbrzymich rozmiarach akcji kontraktowania w województwie lubelskim.

Rozpoczęte z dniem 1 lipca br. kontraktowanie trzody chlewnej na rok 1950 będzie miało jeszcze większe rozmiary. I tak w całym kraju zakontraktuje się 3 ml. szt. świń (zamiast 1 ml. jak w roku bieżącym) a na województwo lubelskie przypadnie 444 tys. sztuk, tj. niemal 5 razy więcej niż w r. Województwo lubelskie jako typowo rolnicze ma szczególne dane ku temu, aby plan ten spełnić. Korzystne warunki powinny zachęcić jaknajliczniejsze rzesze naszych rolników do kontrakcji trzody chlewnej. Ogólne warunki pozostają niezmienione za wyjątkiem korzystniejszych premii. I tak za odstawione świnię w okresie od 15 czerwca do 15 września premia wynosić będzie 12 zł, zaś w miesiącach pozostałych 8 zł. za 1 kg., żywej wagi. Ponadto z

ulg podatkowych korzystać będą mogli jedynie ci rolnicy, którzy zakontraktowali trzodę chlewną.

Wprowadzając terminarz kontraktowania i odstawiania tuczników. I tak w miesiącach lipiec, sierpień, wrzesień br. zakontraktowana jest trzoda chlewna, której odstawienie jest planowane w I kwartale 1950 roku.

W październiku, listopadzie i grudniu — na II kwartał 1950 r. w styczniu lutym i marcu 1950 r. — na III kwartał 1950 r. w kwietniu, maju i czerwcu 1950 r. — na IV kwartał 1950 r.

Wprowadzenie kalendarza natłada na hodowców obowiązek planowego rozdziału pasz tucznych i zaplanowania kiedy i na jaki okres będzie tuczona trzoda chlewna.

Dobrze zapowiadający się urodzaj zbóż i okopowiny, oraz przewidywane zwiększenie otrębów i pasz białkowych, a także wszelkie powyższe udogodnienia w postaci zaliczek, kredytów i ulg podatkowych powinny zachęcić rolników do zwiększenia ilości chowanych świń.

Postawione zagadnienia planowo-



Skończyć ze średniowiecznym systemem wychowania w Domu Dziecka w Klemensowie

Niejednokrotnie już pisaliśmy o metodach wychowawczych, które stosowane są w Domach Dziecka będących pod zarządem sióstr zakonnych. Dzisiaj otrzymaliśmy list z Zamościa, który dobitnie mówi o tym, że siostry zakonne niezdolne są do sprawowania opieki nad dziećmi w domach wychowawczych.

Pisze do nas ob. Mierzejewska Julia, pracownica elektrowni w Zamościu:

„Córki moje Lidia, lat 15 i Maria lat 13 umieszczone są od 1945 roku

za pośrednictwem Opieki Społecznej w Domu Dziecka nr 1 w Klemensowie, który to zakład zaopieczony pod zarządem SS Franciszkanek.

Od pewnego czasu córka moja Lidia jest w tym zakładzie przesiedlowana przez niektóre siostry. O długiego czasu dziecko jest bite, przemocowane. Chcę zaznaczyć, że siostry w formie bicia i głodzenia stosowane są nie tylko wobec mojego dziecka, ale i wobec innych. Siostry do bicia używają sznurków specjalnie moczonych w wodzie dla bicia dzieci. Dzieci tak chowane są więc nie przestraszone, niezdolne do radosnego uśmiechu.

Gdyby moje warunki materialne pozwoliły mi na to, natychmiast odebrałabym dzieci z tego zakładu wychowawczego. Zdaje mi się jednak, że to nie byłoby właściwe rozwiązanie sprawy, bo przecież Domy Dziecka są po to, by wychowywać w nich dzieci zdrowe i wesole i by pomóc często rodzicom, którym warunki materialne nie pozwalają na wychowanie dzieci w własnym domu. Dlatego proszę odpowiednio władze, by wniknęły w sprawę w Domu Dziecka w Klemensowie, by usunęły sprawujące nadzór nad dziećmi siostry zakonne, które w brutalny sposób obchodzą się z młodzieżą obywatelską.

OD REDAKCJI.

Na Domy Dziecka państwo w Polsce przeznacza ogromne fundusze, doceniając w dostatecznym miarze znaczenie takich domów. Dlatego też nie wolno dopuścić do takich faktów, o jakich pisze nam ob. Mierzejewska. Inspektorat Szkolny w Zamościu powinien natychmiast sprawdzić stan rzeczy w tym Domu i usunąć panujące tam stosunki. Zaden liberalizm i ociąganie się nie mogą w tym wypadku mieć miejsca. Chodzi tu bowiem o zdrowie ludzi, o dzieci, które mają prawo korzystać w Pałacu Ludowej z odpowiedniej opieki.

Antoni Gor.

Województwo lubelskie nie może być pozbawione oddziału laryngologicznego

„Czy ob. Redaktor próbował kiedykolwiek dostać się do Szpitala Szarytek, żeby leczyć nos, ucho, lub gardło? Jeżeli nie, to proszę spróbować. Czy to możliwe, że w całym województwie jest jedyny oddział uszno-gardłowy, na który nie mogę się dostać już od 3 prawie miesięcy, bo nigdy nie ma miejsca? Jest tam jakaś „kolejka” według której miałem być przyjęty w początkach lipca, a teraz gdy już jest druga połowa lipca nie mogę się dostać bo remont, który będzie podobno jeszcze długo trwał.

Tak pisze do nas jeden ze stałych czytelników „Sztandaru Ludu” — mieszkający odległej wsi lubelskiej, który, by dostać się do Lublina musiał przebyć wiele kilometrów. List swój kończy słowami:

„Może nie wierzycie w to co napisałem, to idźcie i sprawdźcie!”

Sprawdziłszy. Niestety suter listu ani trochę nie przesadził.

Na całe województwo lubelskie jest jeden oddział laryngologiczny w Lublinie w szpitalu Szarytek

(nie można brać pod uwagę kilku łóżek przeznaczonych na przypadki laryngologiczne w szpitalu w Zamościu). Lubelski Oddział Laryngologiczny liczy... 28 łóżek. Nic więc dziwnego, że pacjenci zgłaszający się tu z całej Lubelszczyzny miesiącami wyczekują na miejsce. Istnieje nawet podobno ściśle przestrzegana kolejka według której pacjenci są przyjmowani (nie tak łatwo oczywiście to sprawdzić).

Taki stan rzeczy trwa już bardzo długo. Kiedy pacjent wreszcie dostawał się na oddział, stan jego był już daleko gorszy, a często zdarzało się że na skutek przewlekłości, następowe komplikacje, wymagające długotrwałego leczenia a nieraz powodujące kalectwo.

Z wiosną br. kiedy szpital wojskowy oddał do dyspozycji UMCS pewną ilość łóżek, powstał projekt uruchomienia tam kliniki laryngologicznej na 30 łóżek. Plan ten został realizowany i za kilka tygodni klinika będzie już czynna, a sytuacja tym samym ulegnie znacznej poprawie.

Tymczasem, jak gdyby działać specjalnie na szkodę chorych nie

czekając na uruchomienie kliniki w szpitalu wojskowym, z mknęło oddział laryngologiczny w szpitalu Szarytek i chorych wogóle przestano przyjmować.

Trudno wytłumaczyć sobie czynny podjęty był ten wycieczny, czyba nie zbytby troskliwością o zdrowie mieszkańców naszego województwa Oddział laryngologiczny był w r. ub. remontowany i spokojnie można było poczekać z przeprowadzeniem potrzebnych robót do wykończenia kliniki a nie pobyć w łóżkach całego województwa płacąc za leczenie.

Nie jest to u nas pierwszy raz, na odcinku Służby Zdrowia dzieje się zbyt pochopnie i bez należytego przemyślenia. Tak było z zamknięciem na cały miesiąc gabinetu reumatologicznego w US (o czym już pisaliśmy), tak jest obecnie z uruchomieniem oddziału laryngologicznego.

Zadamy jak najszybszego załatwienie sprawy oddziału laryngologicznego i pociągnięcia do odpowiedzialności winnych obecnego stanu rzeczy.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

W niedzielę wyścig kolarski dla listonoszy

W najbliższą niedzielę 31 bm. godz. 12 przed gmachem Poczty przy ul. Krak. Przedmieście wystartują do wyścigu kolarskiego na dystansie 15 km. kolarze - listonosze. Imprezę organizuje pocztowe koło związkowe „Związkowiec”. Trasa wyścigu prowadzić będzie szosą krańską, gdzie na 7 i pół kilometrze znajdować się będzie półmetek. Do obecnej chwili zgłoszonych zostało 32 kolarzy-listonoszy. Organizatorzy tej imprezy, spodziewają się, że ilość biorących udział w tym wyścigu osiągnie cyfrę 40-tu. Wszyscy ci zawodnicy będą ubezpieczeni od ewentualnych wypadków w Powiatowym Zakładzie Ubezpiecz. Wzajemnych. Pierwszych 4 zawodników weźmie udział w wyścigu kolarskim „Dookoła Polski” na pewnym odcinku szosy długości 20 km. zorganizowanym specjalnie dla listonoszy. Organizatorzy tej imprezy pragną ażeby wypadła ona bez zastrzeżeń więc zapro-

Kajakowcy Węgrer odgruzowują Poznań

Kajakowa ekipa węgierska, która przybyła do Poznania na pierwsze międzynarodowe spotkanie Węgry — Polska, zgłosiła się do odgruzowania jednej ze zniszczonych ulic Poznania. Ekipa węgierska, w liczbie 16-tu zawodników, stanęła do pracy od godziny 8-mej do 14-tej, wywożąc ponad 50 m sześć. gruzu.

sili do komisji sędziowskiej następujących działaczy sportowych: Waraczewskiego, Lamberta, Uljasza, Zalewskiego, Strupczewskiego, Szemdlowski, Malca. Impreza ta już dzisiaj wzbudziła dość duże zainteresowanie. Odjeżdżających i przybywających na mecie kolarzy - listonoszy witać będzie orkiestra pocztowców.

Kongres Międzynarodowej Federacji Szachistów

W Paryżu odbył się XX Kongres Międzynarodowej Federacji Szachistów. Na kongresie postanowiono m. in., na wniosek delegacji radzieckiej, przeprowadzić w Budapeszcie turniej międzynarodowy, który wyłoni przeciwnika dla szachowego mistrza świata — Botwinnika (ZSRR). Turniej ten ma się odbyć w marcu lub kwietniu przyszłego roku.

Kongres zatwierdził również procedurę przyznawania tytułu międzynarodowego arcymistrza szachowego i międzynarodowego mistrza szachowego. Zgodnie z przyjętą procedurą, przyznano tytuł arcymistrza międzynarodowego, szachowemu mistrzowi świata Botwinnikowi, mistrzom radzieckim: Kotowowi, Smyzłowowi, Keresowi, Bolesławskiemu, Bondarewskiemu, Ragozinowi, Bronshtejnowi, Flohrowi, Lillientahlowi i Lewenfischowi oraz wielu szachistom innych państw, m. in. dr. Eu-

Szczawińska powołana na obóz kondycyjny

Kobiece mistrzostwa Europy w siatkówce odbędą się w Pradze czeskiej we wrześniu br. W tym celu Polski Związek Siatkówki, Koszykówki i Szcypiorniaka, organizuje dla zawodniczek obóz kondycyjny, który trwać będzie od dnia 28 sierpnia — 8 września br. Na obóz ten obok wielu znanych zawodniczek powołana została również Emilia Szczawińska — najlepsza siatkarka Lublina.

Grand Prix Polski w Poznaniu

Zarząd Wojewódzki ZS „Gwardia” w Poznaniu organizuje, na zlecenie PZM, w dniu 7 sierpnia br. międzynarodowe wyścigi motocyklowe o wielką nagrodę „Grand Prix” Polski. Wyścig odbędzie się w Poznaniu w zamkniętym obwodzie ulic: Al. Przybyszewskiego, ul. Dąbrowskiego, Al. Polską, Al. Bułgarską, ul. Grunwaldzką. Jedno okrążenie wynosi 8 km. Wyścig odbędzie się na dystansie 160 km. (20 okrążeń). Do startu dopuszczono motocykle w kategoriach: 250, 350 i 500 ccm. Udział zawodników zagranicznych, państw Demokracji Ludowej jest zapewniony. Zaproszono m. inn. ze

szlenczyńskiego zwycięzcę „Grand Prix” Polski — Bubenicka (CSR) oraz Węgra Laszlo Szabo — zwycięzcę tegorocznego „Grand Prix” Budapesztu.

Z zawodników polskich startować będą wszyscy czelowi motocykliści, z Zymirskim, Mielochem, Dąbrowskim i Brunem na czele.

Anglicy w wyścigu Dookoła Polski

Robotnicza Unia Kolarska z Anglii nadesłała do Komitetu Organizacyjnego wyścigu Dookoła Polski list, w którym pisze, że kolarze angielscy chcieliby startować w tegorocznym „Tour de Pologne”. Robotnicza Unia Kolarska popiera zamiar kolarzy i zamiera przysłać do Polski ekipę, składającą się z 6-ciu zawodników. W związku z tym Anglicy proszą o ułatwienie możliwości startu w wyścigu.

Włochy — Francja 3:2 o Puchar Davisa

W finałowym spotkaniu tenisowym o puchar Davisa w strefie europejskiej Włochy pokonały Francję 3:2. W ostatnich grach pojedynczych Adessalam (Francja) zwyciężył Del Bello 6:3, 6:4, 6:2, a w decydującym spotkaniu Cucelli (Włochy) pokonał Bernarda 8:6, 4:6, 6:0, 6:1. Grę podwójną wygrała para włoska Cucelli — Del Bello z parą francuską Bo-

MISTRZOWIE ŚWIATA NA STADIONACH POLSKICH

W celu uświetnienia wyścigu Dookoła Polski, Czeskosłowacki Związek Kolarski zamierza przysłać do Polski dwie najlepsze drużyny piłki rowerowej oraz mistrzowski zespół w jeździe figurowej. Czesi starowali w 12-tu miastach, przed zakończeniem każdego etapu. Jak wiadomo, zawodnicy czescy w obu konkurencjach posiadają tytuły mistrzów świata.

KOLARZE POLSCY TRENUJĄ

Czołowi kolarze polscy, którzy kandydują do drużyny narodowej w Wyścigu Dookoła Polski, pilnie przygotowują się do startu w tej wielkiej imprezie. Podczas treningu przejeżdżają oni poszczególne części trasy, przez które będzie przechodził wyścig i orzekli, że najcięższym etapem będzie Łódź — Toruń (208 km), na którym znajduje się ok. 30 km bardzo złej drogi. Według zgodnej opinii kolarzy odcinek ten będzie miał duży wpływ na lokatę, tak indywidualną, jak i zespołową.

we (Holandia), Reszewskiemu i Fine'owi (USA), Najderfowi (Argentyna), dr Szabo (Węgry) i Tartakowrowi (Francja).

ZWYCIĘSKA DRUŻYNA OTRZYMA MINIATURE KOLUMNY ZYGMUNTA

Zarząd Główny Spółdzielni Wydawniczo - Oświatowej „Czytelnik” ufundował nagrodę dla zwycięskiej drużyny „Tour de Pologne”. Nagroda przedstawia Kolumnę Zygmunta, wielkości 70 cm. Wszyscy kolarze, wchodzący w skład tej drużyny otrzymają prócz tego minatury kolumny.

O MISTRZOSTWO PIŁKARSKIE ZSRR

W kolejnym meczu piłkarskim o mistrzostwo ZSRR moskiewski „Lokomotiv” pokonał „Torpedo” (Stalingrad) 4:1.

GMINNA SPÓŁDZIELNIA

„SAMOPOMOC CHŁOPSKA” W MARKUSZOWIE
Rozwój tutejszej Gminnej Spółdzielni na przestrzeni pięciu lat wywołania uwidacznia się w powolnych sukcesach. Świadczą o tym następujące dane z roku 1945 i 1949. Ilość członków wynosiła 985, obecnie zaś 1365, ilość pracowników wzrosła z liczby 8 na 80 i 6 dorywczo zajętych. Obroty ogólne, które w roku 1945 wynosiły 11 milionów zł, obecnie na pierwsze półrocze wynosiły 81 milionów zł. Ilość sklepów z 4 wzrosła do 6, w tym 4 w miejscu, 3 magazyny, zwiększono zabudowania z 2 budynków na 6 plus dwa budynki z mienia opuszczonego, posiadłość placów z 1 wzrosła do 3. Rozbudowano ośrodek maszynowy, który obecnie posiada: 8 siewników 13 i 15 rzędowych, 3 żniarki, siewnik nawozowy, 2 młocarnie wysuszające - silnikowe, 2 silniki do młocarni, 2 bajownicy i 5 wałów pierściennych. Skup zboża w 1948 r. wyniósł 291 ton, drobin 3.668 kg, jaj 101.346 sztuk. Skup trzody chlewnej od marca 49 r. wyniósł w obrotach za kwiecień 27.270,703 zł, zakupiono 944 sztuk, bydła 316 sztuk za 9.996.000 zł, cielaków 679 sztuk za 2.994.856 zł. W akcji „H” plan przekroczone na zaplanowane 1.300, zakontraktowano 1390 sztuk. W roku 1948 zakupiono budynek z towarami i urządzeniami do Gminnej Spółdzielni w Nałęczowie za sumę 2.300.570 zł. Wybudowano garaż i dwa magazyny pod jednym dachem, których koszt wynosi 403.853 zł, oraz budowa sklepu i dwóch magazynów na ogólną sumę 1.300.000 zł. 1833 G

GMINNA SPÓŁDZIELNIA

„SAMOPOMOC CHŁOPSKA” W KUROWIE
Rozwój spółdzielczości na terenie Kurowa datuje się od roku założenia Spółdzielni Spożywców „Snop”. W późniejszym okresie powstawały inne spółdzielnie terenowe, jednak rozwój ich w ustroju Polski przedwojennej, a później pod okupacją był słaby. Dopiero unifikacja w grudniu 1947 r. zagwarantowała należyty rozwój. Obecnie Spółdzielnia prowadzi 2 sklepy w osadzie, 3 filie w terenie, piekarnię, gorzelnię, młyn, oraz utrzymaną wzorowo resztówkę w Kurowie, w której zarybiono sławy o ogólnej powierzchni 20 ha. Produkcja gorzelnicy stoi na wysokim poziomie w ubiegłym sezonie wyprodukowano 33.000 litrów stuprocentowego spirytusu, oraz zakontraktowano 40 ha ziemniaków. Prowadzi się skup zboża, trzody chlewnej, w której Spółdzielnia osiągnęła za maj br. 10 milionów zł. obrotów. W akcji „H” plan przekroczone, na zaplanowane 1100 sztuk zakontraktowano 1167, obecnie przeprowadza się akcję na rok 1950, zaplanowano 2100 sztuk. Zorganizowano skup jaj przy sklepach i filiach, skup włókna w drodze wymiany za tekstylia. Założono dobrze wyposażony ośrodek maszynowy. Spółdzielnia liczy obecnie 1060 członków i zatrudnia 31 pracowników w tym 2 we młynie i 5 w gorzelni, liczących 25 lat pracy. Dobrze zorganizowano współzawodnictwo pracy między gromadami, częste zebrania na których omawiane są najważniejsze sprawy, oraz uświadamianie rolników przyczynia się do rozwoju Spółdzielni. Obecnie pracownicy zobowiązali się do budowy magazynu na węgiel i rozbudowy piekarni, którego materiał już jest przygotowany. 1834 K

ZGUBIŁY

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Kraśnik, oraz legitymację partyjną wydaną przez Komitet Powiatowy Kraśnik na nazwisko Krasula Adam rocznik 1926 zamieszkały Wymysłów, gmina Kosin. 1825 G

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Zamość na nazwisko Romanek Jan zamieszkały kolonia Kawęczyn. 1828 G

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Zamość na nazwisko Popielec Jan, w Szczepieszynie. 1838 G

PAŃSTWOWA FILHARMONIA BAŁTYCKA

przyjmie od 1 września br. wykwalifikowanych instrumentalistów wszystkich grup na zasadzie konkursu, który się odbędzie dnia 8 sierpnia 49 r. o godz. 10 w Filharmonii Bałtyckiej, Gdańsk — Wrzeszcz, Al. Rokossowskiego 15.

Podania przyjmuje Sekretariat do dnia 5 sierpnia 1949 r.

Dyrektor Państwowej Filharmonii Bałtyckiej
1847 K Dr Zygmunt Latoszewski

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Techniczna Obsługa Rolnictwa Przedsiębiorstwo Państwowe Zarząd Okręgu Kielecko - Lubelskiego w Radomiu, ul. Słowackiego 57 ogłasza przetarg nieograniczony na remont dachów oraz na wybudowanie pomieszczenia na materiały pędne w Warsztacie Nr 75 w Lublinie przy ulicy Fabrycznej Nr 28. Bliższych informacji udzieli oraz wyda ślopie kosztorysy przetargowe Kierownictwo Warsztatu Lubelskiego. Oferty w zalakowanych kopertach z napisami: „Oferta na remont dachów i wybudowanie pomieszczeń na materiały pędne w Warsztacie Nr 75 w Lublinie przy ulicy Fabrycznej Nr 28” należy składać do dnia 9 sierpnia br. do godz. 12,00 w kancelarii Warsztatu, w którym to dniu i o tej godzinie nastąpi otwarcie ofert. Do oferty należy dołączyć pokwitowanie z kasy Warsztatu Nr 75 na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 2 proc. od sumy oferowanej, lub list gwarancyjny na taką sumę, wydany przez instytucję bankową.

Zastrzega się prawo wolnego wyboru oferenta, bez względu na wynik przetargu, jak również unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i płacenia odszkodowania, wreszcie prawo zmniejszenia lub zwiększenia ilości wykonania robót.

Zarząd Okręgu Kielecko-Lubelskiego
Techn. Obsługi Rolnictwa
1841 K w Radomiu, ul. Słowackiego Nr 57

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Kraśnik na nazwisko Jakubczak Antoni, rocznik 1924 zamieszkały wieś Wymysłów, gmina Kosin, powiat Kraśnik. 1826 G

ZGUBIONO dowód osobisty i kartę rejestracyjną oraz inne zaświadczenia na nazwisko Radziszewski Zygfryd, zamieszkały Hrubieszów, Dwernickiego 151. 1827 G

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód tymczasowy wydany przez Zarząd Miejski Lublin na nazwisko Sawicz Sergiusz, rocznik 1905, zamieszkały w Lublinie przy ulicy Północnej Nr 71.a. 1831 G

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Zamość na nazwisko Dyrda Emilian, zamieszkały Wasylów, powiat Tomaszów Lubelski. 1829 G

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę Przemysłowo - Handlową na prowadzenie Wytwórni Cukierniczej Lublin, Solna 3 wydaną przez II Urząd Skarbowy Lublin na nazwisko Pleskaczyńskiej Doroty. 1832 G

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Zamość na nazwisko Płoszaj Franciszek zamieszkały w Wasylowie, powiat Tomaszów Lubelski. 1830 G

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację członkowską Nr 412397 wydaną przez Kom. Pow. PZPR we Włodawie na nazwisko Dywański Kazimierz, Kom. Pow. MO Włodawa. 1836 G

UNIEWAŻNIAM zagubione zaświadczenie rejestracji, wydane przez RKU

Hrubieszów oraz legitymację szkolną wydaną przez Dyrekcję Liceum im. B. Prusa na nazwisko Flak Edward, zamieszkały Teptinów. 1837 G

ROZNE

PRZEPRASZAM redaktora T. Malca za niewłaściwe zachowanie moje w cukierni (dawna Firma Rutkowskiego) Pawluk. 1840 G

FIRMA G. Spinkiewicz uprasza Sz. Klientelę o odebranie powierzonej roboty do dnia 30 lipca, gdyż pracownia będzie nieczynna w okresie od 1. VIII do 1. IX br. 1839 G

KUPNO - SPRZEDAŻ

KUPIE łóżka żelazne i młowe na siatce, Lublin, S-to Duska 22, tel. 25-05 Skład Mebli. 1761 G

BIBLIOTEKA TRYBUNY LUDU

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza” wespół z redakcją „Trybuny Ludu” i Robotniczą Spółdzielnią Wydawniczą „Prasa” organizuje „Bibliotekę Trybuny Ludu”.

KAŻDY PRENUMERATOR „TRYBUNY LUDU” który przy regulowaniu abonamentu będzie wpłacał dodatkowo 80 zł.

OTRZYMA CO MIESIĄC WARTOŚCIOWĄ KSIĄŻKĘ

przeciętniej objętości 250 stron. Jako pierwsza w ramach „Biblioteki Trybuny Ludu” w miesiącu lipcu ukazała się książka pt.: „OPowieść o PRAWDZIwym CZłOWIEKU” — Borysa Polewoja.

W następnych miesiącach ukazać się:

Wanda Wasilewska: „OJCZYNA”
Rene Cassou: „PARYŻ WE KRWI”
Kazimierz Brandys: „MIASTO NIEPOKONANE”
Bolesław Prus: „FARAON”
Wasyl Ażajew: „DALEKO OD MOSKWy”

Na takich samych warunkach zorganizowane zostały biblioteki dla prenumeratorów „Gromady” i „Chłopskiej Drogi” oraz katowickiej „Trybuny Robotniczej” 1732 B

Czytajcie prasę PZPR

Wielki plan inwestycyjny Centrali Mięskiej Kosztem 90 mil. zł. wybuduje się w r. 1950 nowe bazy mięsne

Już obecnie Centrala Mięska przystępuje do wielkiej kampanii inwestycyjnej na terenie naszego województwa. W r. 1950 będzie wybudowanych 5 baz operacyjnych przeznaczonych dla skupu, zmagazynowania i dyspozycji nabitego żywca. Lublin, Chełm, Biała Podlaska, Kraśnik, Lubartów otrzymają właśnie takie bazy, których koszt budowy wyniesie przeszło 30 mil. zł. Przy planowaniu i budowie wykorzystane będą resztki gospodarskie oraz stare a nieużytkowane w chwili obecnej budowle. Dla racjonalnego gospodarowania materiałem mięsnym, Centrala Mięska dysponuje w chwili obecnej 6 tuczarniami świń. Jest to jednak za mało i jeszcze w tym roku wybudowane będą dwie specjalne tuczarnie nierogacizny: w Chełmie na 1500 i w Kraśniku na 2000 szt. świń. W roku przyszłym identyczne tuczarnie otrzymają: Jakubowice, Jabłonna, Garbów oraz Zamość.

Bazy mięsne oraz tuczarnie pozwolą Centrali na przejście ze skupu dowolnego, do właściwej gospodarki mięsem. Budowa tuczarni pochłonie 20 a remont pozostałych obiektów przeszło 18 mil. zł. Sieć nowych a rozległych placówek wymagać będzie odpowiedniego taboru motorowego. Dla udoskonalenia transportu i zwiększenia szybkości dostaw po-

większona zostanie ilość samochodów. 20 milionowy kredyt pozwoli na zakup 18 nowych samochodów ciężarowych.

Jak do tej pory Centrala Mięska na stałe przekracza nakreślone sobie zadania, niewątpliwie więc w przyszłości, w skutek polepszenia operatywnych warunków, za mierzenia jej będą mogły być jeszcze w większym procencie realizowane. (a)

Kiedy Zarząd Drogowy w Chełmie obudzi się z letargu?

Żyjemy w okresie t w kraju gdzie triumfuje współzawodnictwo pracy i ambicja przedterminowego wykonania prac, nawet tak gigantycznych jak trasa W—Z w Warszawie którą wykonano w ciągu zaledwie 539 dni. Niestety, Powiatowy Zarząd Drogowy w Chełmie zapadł jakgdyby w sen letargiczny, co można wywnioskować z „tempa” wykonywania przez niego planu odbudowy.

Bo czym należy tłumaczyć fakt, że na drodze Lublin Włodawa przy miejscowości Wola Korybutowska buduje się mostek od kilku miesięcy i wyników pracy nie widać. Samochody PKS objeżdżają budowę grzęzną w błocie a pasażerowie muszą wychodzić z samochodów i też mięsić błoto. A co będzie gdy przyjdą jesienne sioły? Komunikacja z Lublinem na tej linii zostanie wówczas na pewno przerwana.

Zapytujemy w jakim celu rozebrano dawny most, jeśli — jak słuchy chodzą — na budowę nowego brak funduszy? Należało najpierw zaplanować, zebrać fundusze, zgromadzić materiał i dopiero wtedy budować, a nie „rozbrać” robotę i stać z nią kilka miesięcy. Jest rzeczą bardzo ciekawą kiedy według planu miał stanąć most i kiedy stanie wreszcie. Kiedy Pow. Zarząd Drogowy w Chełmie obudzi się z letargu i stanie do współzawodnictwa z innymi instytucjami. (w. s.)

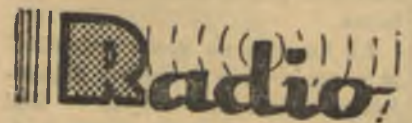
Rozbudowa szpitala w Tomaszowie

Znajdujący się w Tomaszowie Powiatowy szpital — którego dyrektorem jest dr Jan Peter, ordynujący w tymże szpitalu od roku 1927, władze wojewódzkie zaliczają do I kategorii. Ze względu na brak odpowiedniej ilości pomieszczeń dla chorych zgłaszających się z powiatu, Komisja Rozbudowy Szpitala przy Powiatowej Radzie Narodowej postanowiła na wniosek dyrektora

szpitala dobudować jeszcze jedno skrzydło do istniejącego budynku, aby w ten sposób uzyskać niezbędną ilość miejsc. Specjalna Komisja Ministerialna po wizytacji szpitala uznała również konieczność jego rozbudowy. Wojewódzki Wydział Zdrowia wyjednał u władz centralnych 9 mil. zł. na ten cel. Dyrekcja szpitala zakupiła już większą ilość materiałów budowlanych i przystąpiła do pracy. (td)

W Kazimierówce powstaje nowa szkoła

(su) — W gromadzie Kazimierówka, gm. Tyszowce powstanie w bieżącym roku nowa, zbiorowa 7 klasowa szkoła podstawowa dla gromad Kazimierówka, Czeremno i Wąklów. Obecnie dostarcza się na miejsce budowy 70 tysięcy sztuk cegieł, piasek i inne materiały budowlane. W ramach zobowiązań ku czci Święta Odrodzenia mieszkańcy Kazimierówki wykonali wykop pod fundamenty szkoły oraz wykopali piwnicę. Dalsze prace są w pełnym toku.



ŚRODA, 27.VII.1949
 Wladomości: 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 12.00, 17.00, 23.00.
 5.20 Koncert dla świata pracy, 12.20 Muzyka, 12.25 Audycja dla wsi, 12.55 Melodie ludowe w wyk. zespołu J. Stecia, 15.30 „Krasula z cyrku pod gwiazdami” — słuch. E. Zarembiny dla dzieci, 15.50 „Porty wybrzeża zachodniego” — pog., 16.00 Muzyka ludowa, 16.20 Franciszek Liszt — „kompozytor tygodnia”, 17.15 Muzyka operetkowa w wyk. Ork. Rozgł. Warsz. pod dyr. S. Rachonia, 18.00 „Głos mają kobiety”, 18.15 Audycja związana z Festiwalami Młodzieży w Budapeszcie, 18.30 Koncert chóralny w wyk. chóru PR pod dyr. J. Kołaczekowskiego, 18.45 „Kanikuła” — montaż poetycki, 19.15 „Szpilki”, 19.30 Audycja chopinowska, 20.00 Mickiewicz i Puszkina, 20.20 Koncert Krak. Ork. i Chóru PR, 21.40 „Daleko od Moskwy” — pow. W. Ażajewa, 22.00 Muzyka operowa, 23.00 Koncert muzyki klasycznej z płyt.

PRY szosie Zamość-Szczebrzeszyn, 4 kilometry za miastem widnieją kryte czerwona dachówka zabudowania ośrodka państw. Janowice. W czasie okupacji mieściła się tu szkoła jazdy „SS”. Dla tej szkoły wybudowali Niemcy wielkie stajnie, otaczające plac — ujeżdżalnię. Dziś w budynku szkoły mieści się Państwowe Liceum Rolnicze, które zajmuje również część budynków gospodarczych. W pozostałej części zabudowań czynna jest wielka prze-

wych. Między innymi otrzymała przetwórnia tzw. „autoklaw” — kościół do sterylizacji. W najbliższych dniach nadzieje do przetwórnii „Vacuaparat” do gotowania dżemów i soków w próżni — bez utraty aromatu i w temperaturze zaledwie 75 st. C. **OWOCE PLYNĄ** Codziennie przed budynkiem przetrwami gromadzą się szeregi wozów. To prywatni dostawcy — chłopcy z okolic Zamościa przywożą do ma-

»Te dziewczęta są inne...« Junaczki »SP« w Świeciechowie pomagają chłopom w okresie żniw

N. Żeńskim Obozie Spółcznym „SP” w Świeciechowie nad Wisłą przebywa 36 junaczek — 34 z Lublina i 2 z Warszawy. Są to dziewczęta z różnych szkół. Na obozie zbliżyła je wspólna praca, wspólne dążenia.

Praca Junaczek w Świeciechowie polega na uaktywnianiu miejscowych kół ZMP i Gospodyń Wiejskich, pomaganiu chłopom przy żniwach, opiekowaniu się dziećmi chłopskimi (założono 2 dziecińce), podnoszeniu stanu higieny na wsi itp.

Jednym z licznych punktów prac Obozu jest organizowanie dla mieszkańców wsi wieczorów świetlicowych. Oto jak junaczka Bronisława Mogielńska opisuje wrażenia z takiej imprezy:

„Słońce chyli się coraz bardziej ku zachodowi. Po ciągnącej się wzdłuż lasu drodze sunie drabiniasty wóz zaprzężony w karego konika, który ochoczo biegnie, jak gdyby wiedział dokąd i z czym jedziemy.

Las się już kończy. Z piosenką na ustach wjeżdżamy do wsi. Mieszkańcy Natalina patrzą z zaciekawieniem na stroje ludowe, w jakie jesteśmy ubrane, odpowiadają na nasze pozdrowienia i pytają skąd jesteśmy.

Obchodzimy całą wieś zapraszając wszystkich na wieczór świetlicowy do szkoły.

O godzinie 20-tej duża sala miejscowej szkoły jest już wypełniona po brzegi młodzieżą i starszymi mieszkańcami wsi.

Tymczasem po upalnym dniu zaczęły się zbierać chmury i w chwili rozpoczęcia części artystycznej nagle burza rozszalała się na dobre. Przy akompaniamencie wicheru i piorunów brzmiały słowa piosenki:

„...Idziemy do Was z siłą tej piorunowej burzy, co bujny urodzaj na ziemi polskiej wróży...”

Gdy skończyłyśmy była już późna noc. Burza ucichła, na niebie zaczęły ukazywać się gwiazdy.

Oklaskom po zakończeniu naszego występu nie było końca. Widzowie nie rozeszli się, jednak. Mimo

późnej pory zebrali się przed szkołą i prosili usilnie byśmy nocowały u nich i przyjeżdżali jak najczęściej. Byliśmy dumne, a jednocześnie szczęśliwe, gdyż było to dowodem życzliwego i szczerego ustosunkowania się mieszkańców wsi do nas.

Mimo woli obliły mi się o uszy oderwane zdania prowadzonych rozmów: „jakie one uprzejme i miłe, nie to co przed wojną. Wtedy gdy przyjechała taka jedna z drugą zadzierała nosa, że przecież szkoły pokończyła, a na człowieka ze wsi patrzyła z góry, Te dziewczęta są inne. Jeśli cała nasza młodzież będzie taka, to na pewno będzie dobrze w Polsce”.

Słowa te wypowiediane zupełnie szczerze utwierdziły nas jeszcze bardziej w przekonaniu, że my, młodzież miejska musimy dążyć wszelkimi siłami do tego, by więź przyjaźni między wsią i miastem zacieśniała się coraz bardziej.

Wracałyśmy zmęczone, lecz ze śmiechem na ustach, z miłym poczuciem dobrze spełnionego obowiązku.

Niewykorzystany park w Zwierzynku

Zwierzyniec posiada park o powierzchni ok. 2 ha. W czasie działań wojennych został on znacznie zniszczony i do dnia dzisiejszego stan jego pozostawia dużo do życzenia. Park ten znajduje się pod zarządem miejscowego Nadleśnictwa, które zupełnie nie interesuje się nim. Kiedy Gmina Spółdzielnia SCh w ramach zobowiązań na Święto Odrodzenia postanowiła wybudować w parku stałą estradę do przedstawień i zabaw, Nadleśnictwo odmówiło, zezwalając wreszcie... ale tylko na dzień Święta.

Stanowisko władz Nadleśnictwa jest dość dziwne i niezrozumiałe, tymbardziej, że park nigdy nie był obiektem specjalnie chronionym a przeznaczenie jego jest zgoła inne.

Czy nie wskazanym byłoby przekazać opiekę nad tym zakątkiem samorządowi gminnemu, który przy pomocy zainteresowanych czynników miejscowych doprowadziłby park do należącego stanu dając możliwość korzystania z niego tak mieszkańcom Zwierzynca jak i licznym czasowiczom. (lp)

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Antoni Koszarny z Majdana Starego, gm. Sól, pow. biłgorajski. List Wasz przekazaliśmy Wojewódzkiemu Wydziałowi Weterynarii.

»Słodka przetwórnia« pracuje

Przetwórnia owoców, stanowiąca własność Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni w Zamościu.

ROZBUDOWA PRZETWÓRNI

Przetwórnia janowicka uruchomiona została w dniu 19 września 1948 roku. W czasie rocznicowej kampanii zatrudniała ona 90 pracowników przetwarzając około 200 ton surowca — owoców i warzyw.

W roku bieżącym kampania przetwórcza rozpoczęła się w dniu 25 czerwca. Plan przewiduje przeróbkę do końca sezonu 500 ton surowca, jednak zdaniem kierownika przetwórnii ob. Strusia istnieje możliwość przeróbki 1000 ton, czyli wykonanie planu w 200%. Zdolność przetwórcza zakładu wynosi 10 ton surowca na dobę.

Liczba pracowników przetwórnii wzrosła w roku bieżącym do 196, w tym 85% stanowią kobiety.

Również pokaźnie wzrósł stan posiadanej sprzętu i aparatury przetwórczej. Powiększył się on o jeden całokształt komplet urządzeń do fabrykacji przetworów owoc-

garnu swój towar. Ruch panuje tu ożywiony, gdyż przetwórnia płaci za owoce dobre ceny.

W magazynie, oprócz owoców przygotowanych do produkcji gromadzi się również gotowe przetwory. Poukładane w wysokie „wieże” stoją tu puszkki kompotu z czereśni. Kampania czereśniowa jest już zakończona. Wykonano ją w 300% produkując 15 ton kompotów i 2 tony soku.

Obecnie przetwórnia prowadzi kampanię przetwórczą wiśni i porzeczek.

Z magazynu owoce wędrują na halę produkcyjną, gdzie zostają posortowane na wielkich stołach.

Posortowane owoce zależnie od gatunku, wartości i przeznaczenia rozchodzą się różnymi drogami produkcji, by w końcu wrócić do magazynu w postaci konfitur, soku, kompotu, dżemu lub suszu.

Oto jak wygląda produkcja np. kompotu:

Owoce płucze się w trzech wodach, następną pakuje się w szkła

traw „kopary”. Po zalaniu syropem owoc słoiki zamyka się specjalnie do tego celu przeznaczoną maszynką i daje do sterylizowania. Po 25 minutach gotowania kompot jest gotów i może wędrować do magazynu.

W halę produkcyjną panuje górnym ruch. Aromatyczne zapachy unoszą się w powietrzu. Warkot aparatów miesza się z głośnym bulgotaniem gotujących się konfitur.

Zwiedzam jeszcze suszarnię oraz magazyn, w którym, w wielkich beczkach gromadzi się półfabrykat do wyrobu marmelad, soków i dżemów — zabezpieczony od zepsucia benzoanem sodu.

Pytam o powodzenie jakim cieszyły się przetwory janowickie w ubiegłym roku. Owszem — odpowiada ob. Strus — wyroby nasze cieszyły się szczerym popytem w Warszawie, Łodzi i na Śląsku, gdzie rozsprzedano je w 98%. W roku bieżącym dzięki ulepszeniom metod pracy i doświadczeniu personelu jakość naszych przetworów znacznie wzrosła. Roześlemy je po całym kraju.

„SZTANDAR LUDU”
 Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” Redakcja i Administracja Lublin, 3-go Maja 14, Telefony: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93, Dyrektor i Administracja 34-56, Kierownik 39-02, Buchalteria 27-23, Ogłoszenia 23-72, Rozdzielnia 20-51, Konta czekowe PKO Nr 1-445. Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75. Odbito czcionkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie. M. Bucza 12.
 A — 28608

KOBIETA W MIEŚCIE I NA WSI

Państwo radzieckie otacza troskliwą opieką matkę i dziecko

Kobieta radziecka przez całe swe życie, od kolebki do grobu, na każdym kroku odczuwa troskliwą opiekę matki - ojczyzny, która dając jej całkowicie równouprawnienie, stwarza równocześnie warunki, umożliwiające pogodzenie pracy zawodowej z obowiązkiem matki. Kobiety radzieckie są przyzwyczajone do bezpłatnej pomocy i opieki lekarskiej i nie wyobrażają sobie, by mogło być inaczej. Kobiety pracujące państw imperialistycznych zazdroszczą szczęśliwym matkom i dzieciom radzieckim, gdyż w warunkach ustroju kapitalistycznego sprawa ta wygląda całkowicie odmiennie. Są kraje, gdzie kobiety i dzieci znajdują się w skrajnej nędzy i młot się o nie nie troszczy. W Indiach np. miliony niemowląt ginie w pierwszym roku życia z głodu, chorób i braku opieki. W Iranie, gdzie śmiertelność dzieci wynosi 50%, zmusza się 5-letnie dziewczątka do pracy w fabrykach dywanów. Pracują one pod nadzorem „starszej”, która liczy najwyżej 10 lat. Pod jej komendą małutkie robotnice tkają wzorzyste dywany. W Anglii pracuje zarobkowo 10 mil. kobiet, a rząd labourystowski zamiast powiek czy liczbę zakładów wychowawczych, spowodował zamknięcie 509 przedszkoli, pozostawiając na terenie całej Anglii zaledwie ich 916. Są kraje, w których niesprawiedliwość społeczna odzwierciedla się w śmiertelności dzieci. W Ameryce śmiertelność dzieci murzyńskich przewyższa 10-krotnie śmiertelność dzieci białych. W USA wpaja się w ludź przekonanie, że klasa robotnicza jest skazana na zagładę na skutek jej degeneracji.

Od pierwszej chwili istnienia władzy radzieckiej w ZSRR opieka nad matką i dzieckiem stała się jednym z najważniejszych zagadnień państwowych.

Matka radziecka może spokojnie

pracować przy warsztacie, w polu czy biurze, bo wie, że jej dziecko znajdzie się pod troskliwą opieką w żłobku, przedszkolu, czy w szkole. Miliony dzieci radzieckich przebywają w przedszkolach i żłobkach, gdy ich rodzice pracują. Żłobki, przedszkola, obozy pionierskie i domy letniskowe dla dzieci w różnym wieku, są położone w najpiękniejszych miejscowościach klimatycznych. Dziecięce lecznice są dowodem prawdziwej wielkiej miłości i troski, jaką kraj Rad otacza swe dzieci. To, o czym w krajach kapitalistycznych ludzie mogą najwyżej marzyć jest rzeczywistością i realnym w kraju socjalizmu. W dekrety z dnia 31 stycznia 1918 r. rząd radziecki wzywa wszystkich swych obywateli, a przede wszystkim nauczycieli, pediatrów itp. do wyłączenia wszystkich sił do budowy „nowego gmachu socjalistycznej obrony nadchodzących pokoleń”, do szukania nowych dróg i form organizacji ochrony dzieciństwa!

Formy te znaleziono. Zakładano ochronki, żłobki, przedszkola i lecznice. Dobierano i kształcono nowe kadry pracowników, tworzone nowe typy szkół i tak powstał potężny gmach. Gdy nieszczęścia walły się na ziemię radziecką, nie zapomniano o dzieciach. I w ogniu wojny domowej, i w czasie klęski nieurodzaju w r. 1921 państwo o dzieciach i setki tysięcy ura-

towano od nędzy i głodu. W ramach organizacji państwowych trzeba było poświęcić olbrzymie środki materialne, ogrom miłości i wytrwałości, by zebrać tysiące bezdomnych dzieci i wychować je na wartościowych, twórczych obywateli radzieckich. W czasie wojny dziesiątki tysięcy dzieci ewakuowano z zagrożonych przez hordy hitlerowskie terenów, stwarzając im spokojny azyl na Uralu, w Kazachstanie i Uzbekistanie. Kolchozy zaopatrywały dziecięce w żywność a zakłady fabryczne w odzież. Kobiety bezinteresownie zgłaszały się do pracy w dziecińcach.

Decrety rządowe, ustawy i instrukcje nacechowane są troską o matkę i dziecko. Interesy ogromnego państwa zbiegają się i pokrywają z interesami życia osobistego obywateli, z ich codziennym ludzkim szczęściem.

Przed 5 laty, 8 lipca 1944 w okresie gdy jeszcze trwała wojna Prezydium Najwyższej Rady ZSRR wydało ustawę o zwiększeniu dodatku rodzinnego dla kobiet obciążonych liczną rodziną i samotnych matek, oraz o zwiększeniu opieki nad matką i dzieckiem, ustanowiło też honorowe odznaczenia: „Matka bohaterka”, „Macierzyńska Sława” i „Medal macierzyński”.

Od dnia wejścia w życie tej ustawy do dnia 1 maja br. matki posiadające liczne rodziny otrzymały od państwa zapomogi na sumę 14,311,6 mil. rubli. Państwo radzieckie oceniło i podniosło na wyżyny bohatera trud matki - rodzicielki, karmicielki i wychowawczyni. Gdy w miejscu publicznym zjawia się kobieta, ze lśniąca złotą gwiazdą, wszyscy ustępują jej miejsca, okazują szacunek.

Kolosalne sumy przeznaczają państwo radzieckie na zaopatrzenie w kładowy wychowawczych. Przemysł lekki ma w ciągu br. dostarczyć 4 mil. płaszczyków dziecięcych, 4 mil. ubranek i sukienek, 80,5 mil. par. pończoszek. Z przekroju tych cyfr widać nieustanną troskę o przyszłego obywatela i wykrywania w małych rzeczach wielkie.

Z „Ogonioka” przystosowała
Maria P.



Smacznego!

Janina Broniewska otrzymała nagrodę literacką za twórczość dla dzieci

Doroczną nagrodę literacką m. Warszawy przyznawaną w Święto Odrodzenia otrzymała Janina Broniewska za twórczość dla dzieci. Jest to zasłużona bojownicza socjalizmu z czasów sanacyjnych, która przeżyła całą kampanię w r. 1944 na froncie jako korespondentka wojenna I Armii Polskiej.

Od chwili wyzwolenia terenów polskich staje do pracy literackiej biorąc wybitny udział w opracowywaniu podręczników języka polskiego wypełnionych nową treścią. Oprócz tego Broniewska napisała dla młodzieży szereg wartościowych książek o tematyce związanej z czasami okupacji i odbudowy kraju. Do cennych pozycji w jej twórczości należy książka pt. „O człowieku, który się kulom nie kłaniał”. W książce tej opisuje autorka dzieciństwo generała Karola Świerczewskiego spędzone w robotniczym środowisku Warszawy, jego czynny bohaterski i żołnierski śmierć z ręki faszystowskiego wroga. Ciekawą książką jest też „Czołg porucznika Kukułki” i ostatnia jej powieść dla dzieci pt. „Krystek z ulicy Sandomierskiej”. Wartość dokumentarną posiada

jej książka pt. Szlakiem I Armii. Opisuje w niej dzieje tej dywizji pełen chwały zwycięski szlak bojowy od krwawej smoleńskiej drogi przez Bug do Chełma i Lublina.

Najbardziej interesujące dla nas są wspomnienia autorki o wkroczeniu I Armii Polskiej do Lublina.

... „Lublin 25 lipca 1944 r. Podjeżdżamy do miasta. Padłe konie, żelazo w skrętań, odłamki szkła. Wojenny, męczeński Lublin. Dzień - zwycięski, niepodległy Lublin, druga stolica Polski. Zakurzeni i pocierniani od słońca Kościuszkowcy! Dąbrowszczacy, Bemowcy i Trauguttowcy walą ulicami, które हुआ od wolnej pieśni i od warkotu artyleryjskich ciałek. Na Pl. Litewskim tłum otacza maszynę naszych generałów. Poprzez falujące głowy ludzkie widzę matkę z dzieckiem o płowej główce. Dziecko obejmuje generała za szyję i składa mu na policzku pocałunek. Na maszyny syją się kwiaty.

Wszyscy są odurzeni wolnością: Nasza regularna armia, kobiety w barwnych sukienkach i babulki w czarnych koronkowych szalach na siwych włosach... GS.

O lepszą hodowlę kur

Gminna Rada Kobieta przy ZSCh w gminie Sidorki zorganizowała hodowlę kur w miejscowościach Resztówka i Kozula. W ramach hodowli odbędzie się współzawodnictwo. Chodzi o uzyskanie jak najlepszej rasy kur. Wysiłek idzie w kierunku rozpowszechnienia rasy zielononózek, których ok. 500 znajduje się obecnie w ośrodkach hodowlanych. Współzawodnictwo hodowlane wpłynie niezawodnie nie tylko na podniesienie rasy ale również na zwiększenie ilości drobiu.

Rady praktyczne

Olej lniany ma czasem lekki zapach, który można łatwo usunąć w następujący sposób: wlać olej do rondla, nagrzać powoli aż się za gotuje, wtedy wrzucić parę kawałków oczyszczonej marchewki i skórkę razowego chleba umoczoną w wodzie. Olej przyska przez kilka minut, a potem należy go odstawić i wlać łyżeczkę zimnej wody. Unie się z niego zaraz mocny zapach tłuszczu. Należy wyjąć marchewki i skórkę chleba, olej zlać do kamienego garnka, lub do butelki. Przechowywać w chłodnym miejscu.

Plamy z potu na tkaninach można usunąć tylko, gdy są świeże. Najlepiej zaprać je ciepłą wodą z mydłem z dodaniem paru kropel octu, jeżeli chodzi o materiały wełniane. Na delikatnych jedwabiach można usunąć plamy z potu tylko benzyną. Jeżeli jednak plama nie wychodzi na świeżo, barwa tkaniny się niszczy i czyszczenie nie zawsze pomoże.

Aktyw kobiecy w Puławach rusza w teren

W ub. tygodniu w Puławach w sali Zw. Sam. Chłopskiej zebrał się aktyw kobiecy PZPR i LK. Po krótkim zagajeniu przez przewodniczącą Pow. Zarz. LK ob. Mastalarzową, instruktorka Wydziału Kobięcego KP PZPR tow. Szewczuk wygłosiła referat na temat zadań kobiecy w dobie dzisiejszej. Prelegentka wskazała na konieczność większego uaktywnienia kobiet oraz wzmożenia pracy uświadamiającej wśród kobiet, ze szczególnym uwzględnieniem odcinka wiejskiego. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja która była najlepszym spraw-

dżianem wiejskiego zainteresowania obecnych sprawą poruszoną przez tow. Szewczuk. Na zakończenie obrad postanowiono w najbliższą niedzielę zorganizować w ramach akcji uświadamiającej wyjazd ekipy aktyw kobiecego na teren gminy Szczekarków.

Kobiety — traktorzystki przodują

Upalny dzień letni, pachnący łanami dojrzałych zbóż. Czarna żuławska ziemia tłusta i grząska oblepia koła traktorów grubą i szczerłą warstwą tak, że kolumna 12 „Fordsonów” ledwo się porusza. Głęboka orka wcale nie jest łatwa. Na 35 cm. wrzynają się w żyzną glebę ostrza ciągniętych przez traktory pługów. W sierpniu rozpocznie się na tej ziemi, wydatnej wodzie rękami dzielnych junaków SP, pierwszy siew ozimego rzepaku. Na razie w Błotnikach pracuje ekipa dwudziestu kilku traktorzystów, wśród których są też kobiety. Przed kilku tygodniami ukończyły traktorzystki pierwszy kurs w Tczewie, a teraz odbywają swoją trzymiesięczną praktykę. W połowie sierpnia uzyskają tytuł pierwszych, wykwalifikowanych traktorzystek.

Po olbrzymiej, około 1000 hektarowej przestrzeni, należącej do bazy Błotniki rozpełzły się szeroko i daleko traktory. Pracowity warkot słychać od wczesnego ranka do późnej nocy. Obsługę każdego traktora stanowią 2 osoby:

doświadczony traktorzysta i młoda pomocnica.

Traktorzysta Okupiński prowadzi traktor, Stasia Wojtyłkiak kroci za pługiem, a potem Stasia siada na wysokim „siodle”, a Okupiński równo i dokładnie prowadzi pług. Pomimo skwarnej upały, praca trwa nieprzerwanie. „Tyle jeszcze roboty, tyle pola czeka na głęboką orkę, bo podorywkę wykonaliśmy już dawno — mówią traktorzystki. Nie schodzą z pola mimo pory obiadowej.

Ziemia — matka nasza jest pierwsza. Musimy jej dać, aby nam oddała — mówi załoga bazy. — Bywało nieraz żeśmy 36 godzin pracowali bez przerwy w polu!

Nie mniejszy zapał do pracy aniżeli mężczyźni, wykazują traktorzystki.

„Są jeszcze lepsze i akuraciejsze w pracy” — chwali je kierownik bazy.

20 letnia Magdalena Figur zasłużyła sobie na zaszczytny tytuł przodownicy pracy. We współzawodnictwie pracy w zespole Gajewo zwyciężyła również młoda

traktorzystka — Pestkówna. A zdobycie przodownictwa nie jest łatwe.

3,2 ha orki na dzień przewiduje nasza norma — mówią z pręgiem młode dziewczęta. — Walczymy zawięzanie o zoranie każdego skrawka ziemi, nie tylko dla tego, że będziemy miały większy zarobek, ale przecież nasza praca przysporzy więcej chleba dla wszystkich. Przeciętne orzemy dziennie 4 ha. Początkowo praca wydawała się nam ciężka, ale po tem, człowiek nabrał wprawy i teraz idzie całkiem lekko. Jeżeli czasami nie możemy sobie z czymś poradzić, to pomagają nam nasi koledzy.

Opalone na brąz twarze, roste i silne postacie dziewcząt w kombinizonach świadczą o tym, że praca jest przyjemna i zdrowa.

Wielkie potwory - maszyny posłuszne woli drobnych dziewczęcych rąk wyjeżdżają pomału na pole, a z daleka jak chorągiew powiewa czerwona chustka na głowie dziewczyny — pierwszej z szeregu polskich traktorzystek.

Lech Jerzy

Dom pioniera w Tyllisi



Dom pioniera w Tyllisi (Tyflis) Ćwiczenia gimnastyczne na wolnym powietrzu